Nr. 167. We Lwowie, Środa dnia 22. Lipca 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA: kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.
kwartalnie: do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr. „ Szwecji i Danii 6 „ „ Francji i Anglii 23 franków. „ Włoch 25 „ „ Belgii i Szwajcarji 18 „ „ Turcji i ks. Naddun. 18 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU: p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą , cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.
LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów dnia 22. lipca.

(W sprawie szkół ludowych całe ministerstwo po stronie dr. Hasnera. — Dane naszym delegatom uspokojenia były fałszywe. — Przekręcanie sprawy między dr. Ziemiałkowskim a ministrami. — Przykre następstwa. — Przyszła walka między Radą szkolną i sejmem a ministerstwem. — Ustawa wojskowa.)

Okólnik Hasnerowski zapowiadał, że wniosek do ustawy o seminarjach nauczycielskich dla szkół ludowych, przedłożony będzie Radzie państwa, a szczegółowem wykonaniem tej ustawy zajmie się ministerstwo. Sprawa więc seminarjów nauczycielskich ma całkowicie być zagarniętą przez Radę państwa i ministerstwo a wyjętą z zakresu sejmów krajowych. W podobny sposób i wiele innych rzeczy, dotyczących szkół, ma niby w *den Grundzügen* uchwalone być w Radzie państwa a w szczegółach do pojedyńczych krajów zastosowane przez ministerstwo. Teraz poufne ministerjalne dzienniki donoszą, że już projekt do ustawy o seminarjach nauczycielskich jest gotowy, i że wniesiony będzie do Rady państwa, skoro będzie zwołana. Wiadomość ta tyle znaczy, że ministerstwo całe stanęło przy okólniku hasnerowskim i przeprowadzi w jego duchu całe ustawodawstwo szkolne, chociaż tuż po ogłoszeniu tego okólnika, gdy wzburzenie wszczęło się u nas przeciw niemu, na przedstawienia naszych delegatów odpowiadali panowie ministrowie, że bez ich wiedzy okólnik był wydany, że dr. Hasner nawet Radzie ministrów nie przedkładał dotąd projektów do ustaw, które w okólniku zapowiada, i że nie wie czy te projekta będą wniesione do Rady państwa. Zakłopotanych do najwyższego stopnia delegatów naszych, którym okólnik hasnerowski usuwał z pod nóg ostatnią podstawę ich stanowiska wobec kraju, uspakajali ministrowie, iż obawy ich są płonne, i zwalali winę na nieoględność czy nierozważność ministra oświaty. A gdy się nasi delegaci na poł uspokojeni rozjechali, dowiadujemy się iż ministerstwo stanęło przy okólniku hasnerowskim! Co więcej, dzienniki i korespondenci ministerjalni puścili w świat wiadomość, iż okólnik hasnerowski wydany był za porozumieniem się i zgodą większości delegacji, czyli jej przywódzców, a mianowicie dr. Ziemiałkowskiego, a nawet jednemu z naszych delegatów, który niedawno odwiedził dr. Giskrę i czynił mu przedstawienia przeciw temu okólnikowi, pan minister oświadczył to samo, że okólnik ten wydał p. Hasner w porozumieniu i za zgodą dr. Ziemiałkowskiego. A gdy dr. Z. publicznie wystąpił z protestem i wyraźnie powiedział w swym proteście, że nie zgodę swą, lecz oburzenie kraju wyraził dr. Hasnerowi, dowiedziawszy się o tym okólniku już po jego rozesłaniu, to poufny organ dr. Giskry do wiadomości o tym proteście dr. Ziemiałkowskiego, dodał uwagę, że wprawdzie już po rozesłaniu okólnika, dr. Hasner udzielił go do rozpatrzenia (*zur Einsicht*) p. Ziemiałkowskiemu, lecz p. Ziemiałkowski zgodził się na treść jego. *Neue fr. Presse* czyni więc zarzut p. Ziemiałkowskiemu, iż teraz w swem oświadczeniu nieprawdę wypowiedział, wypierając się tego, co uczynił pierwej! Naturalna, iż taki zarzut inspirowany był temu dziennikowi, zważywszy, że, jak to powyżej powiedzieliśmy, przedtem już wobec jednego z delegatów naszych tłumaczył się dr. Giskra tem niby zgadzaniem się p. Z. na okólnik hasnerowski.

Sprawa ta zaczyna być bardzo drażliwą, a rezultat jej bardzo łatwo przewidzieć. Nastąpić musi pewne i otwarte zerwanie prezesa delegacji z ministerstwem. Dr. Ziemiałkowski zniewolony będzie tem postępowaniem całą swą działalność w tej sprawie publicznie ogłosić, z czego, o ile nam wiadomo, okaże się, iż oburzenie kraju z powodu wiadomego okólnika wyraził nietylko dr. Hasnerowi, lecz i innym ministrom, a między nimi i dr. Giskrze, że zatem dr. Giskra nie mógł nie wiedzieć, jak się p. Z. na ten okólnik zapatruje. Postępowanie dr. Hasnera i dr. Giskry uwalnia pana Z. od wszelkiego obowiązku dyskrecji.

Są to wszystko przygrywki do przyszłej burzliwej sesji sejmu naszego. Ostatnie nici, wiążące naszą delegację z ministerstwem, zerwało samo ministerstwo, podciąwszy poprzednio swoją i Rady państwa centralistyczną dążnością całe stanowisko delegacji wobec kraju i sejmu, i uczyniwszy jej samo niepodobnym powrót do Rady państwa.

Projekt do ustawy o seminarjach nauczycielskich w Galicji wypracowała już Rada szkolna. Jeden z posłów ma go wnieść do sejmu. W myśl okólnika dr. Hasnera powinienby przeciw traktowaniu tej sprawy w sejmie, namiestnik postawić *veto* rządowe, namiestnik, pod którego przewodnictwem w Radzie szkolnej właśnie ten projekt był wypracowany. Do atrybucyj galicyjskiej Rady szkolnej należy wypracowanie dla sejmu projektów w sprawach szkół średnich i ludowych. Minister zaś oświaty właśnie i dla Galicji projektowanie ustaw windykuje ministerstwu, a i galicyjską Radę szkolną radby uważać za administracyjny, podwładny sobie organ, podczas gdy Rada szkolna temu zaprzecza, oparta na swym statucie organizacyjnym, i we wszystkich swych sprawach wprost do cesarza, a nie do ministerstwa się odnosi, i w zakresie swym żadnych rekursów do ministerstwa nie przypuszcza. Pan minister oświaty wypracował obecnie dla sejmów wniosek do ustawy o urządzeniu nadzorów szkolnych, jednakowy dla wszystkich krajów, którym projektem to odrębne w Galicji stanowisko Rady szkolnej ma być usunięte. Sejm zaś opierając się na statucie organicznym galicyjskiej Rady szkolnej, nie może brać pod obrady wniosków rządowych, które nie wyszły z Rady szkolnej, jako instytucji, do wypracowania takich wniosków dla Galicji ustanowionej.

Przejdźmy teraz do sprawy innej. Narady ministerstw nad projektem organizacji sił zbrojnych, już ukończono w Wiednin. Wszystkie wnioski sejmowej komisji węgierskiej miano przyjąć, wyjąwszy jeden, który zmodyfikowano. Nie minister obrony krajowej ma kierować obroną krajową podczas pokoju, lecz cesarz i król będzie najwyższym kierownikiem tak regularnej armii jak i obrony, w razie wojny zaś obie przechodzą pod kierownictwo najwyższego dowódzcy, którego cesarz i król postanowi. Lecz w takiem postanowieniu widzimy jedynie inną stylizację, inną formę żądań sejmowej komisji węgierskiej. Minister obrony podług tej zmiany z polecenia króla będzie kierował krajową obroną. Wkrótce cały projekt przedłożony będzie sejmowi i dowiemy się dokładnie o wszystkich szczegółach.

Czynności krajowej Rady szkolnej.

Wyciąg z protokołów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XXVII. dnia 4. lipca 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Rada postanowiła, że wszystkie okólniki do nauczycieli szkół ludowych, w celu jak najprędszego i najpewniejszego rozpowszechnienia będą ogłaszane w *Gazecie Lwowskiej* urzędowej, w czasopismie *Szkoła*, tudzież udzielane do ogłoszenia c. k. urzędom powiatowym, radom powiatowym i konsystorzom.

II. Rada wyraża uznanie gminom miast Jaworowa i Buska, że spiesznie i gorliwie uczyniły zadość jej wezwaniu i zaprowadzają dla uczniów szkół tamtejszych naukę gimnastyki.

Posiedzenie XXVIII. i XXIX. dnia 11. i 18. lipca b. r.

I. Rada postanowiła stosownie do art. III. b. swego statutu organizacyjnego ułożyć osobny budżet swój dla szkół ludowych i średnich na r. 1869.

II. Rada postanawia trzecią część z opłat szkolnych, należącą się nauczycielom w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, w ten sposób rozdzielić, że 6 nauczycieli dostanie po 15%, jeden zaś 10%.

III. Rada postanawia zawezwać gminę Touste do założenia szkoły, odpowiedniej jej potrzebom.

IV. Rada udziela trzeci dodatek do pensji, zwany decenium, prof. gimn. p. Paszkowskiemu w Krakowie.

V. Z przyczyny podniesienia drugiego gimnazjum w Krakowie do pierwszorzędnych gimnazjów, Rada nadaje stałą posadę dyrektora przy tem gimnazjum dotychczasowemu dyrektorowi ks. Bielikowiczowi, tudzież stałe posady profesorów dotychczasowym profesorom pp. Marcelemu Studzińskiemu i Karolowi Klęskowi, na dwie zaś posady filologii klasycznej konkurs bezzwłocznie rozpisany zostanie.

VI. Rada stabilizuje na posadzie nauczyciela gimnazjalnego w Stanisławowie p. Józefa Cipsera i nadaje mu tytuł profesora.

VII. Rada upoważniła c. k. prokuratorję skarbową do zawarcia kontraktu kupna i sprzedaży względem realności pod l. 195 i 368, przy Szkarpach położonej, na umieszczenie drugiego gimnazjum we Lwowie nabyć się mającej.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 20. lipca.

△ Ważnych w całem słowa znaczeniu wiadomości niema; natomiast jest kilka drobniejszych wypadków do zapisania. Mistyczne i dotychczas niewyświecone zniknięcie prezydenta Stowarzyszenia honwedów, pułkownika Benitzkiego, zajmuje uwagę publiczną.

Przypuszczenia dowolne mają tu szerokie pole popisu. Jedni, którym wyswobodzenie się Węgrów z pod hegemonii austrjacko-niemieckiej jest solą w oku, wskazują na ten wypadek z pewnym rodzajem zadowolenia, jakby wynik dualistycznego ustroju; drudzy szukają pobudek domniemywanego morderstwa poprostu w złych namiętnościach takich wyrzutków społeczeństwa, których wszelako znajdzie wszędzie. Inni znowu utrzymują, że Benitzky padł ofiarą zemsty prywatnej. Cokolwiekbądź, smutny ten wypadek niema nic wspólnego z autonomią odzyskaną Węgier.

Przyjaciele rządu przedlitawskiego zostali zaniepokojeni postępowaniem i uchwałą małego c. k. urzędnika wobec Rady miejskiej miasta Reichenbergu, na wskróś niemieckiego w Czechach, który się poważył zasystować wotum reprezentacji tego miasta; bo gdyby tu szło o Czechów, centraliści niemieccy nie widzieliby w takowym kroku nic zdrożnego, — ale to miasto niemieckie!

Przedmiot dyskusji reichenbergskiej był czy zdawał się być patentowanym i nieszkodliwym. Gdzie tylko kto mógł i chciał — wygłaszał publicznie na tem posiedzeniu Rady swą sprężystość i energię, a nawet pomoc swoją obiecywał ministrom w sprawie alokucji. W tej porze roku, którą Niemcy zwą porą kwaśnych ogórków (*sauere Gurkenzeit*) demonstracje anti-papiezkie bardzo przyszły chwatom niemieckim na rękę. Ministerjum nie ganiło, nawet się przypatrywało sympatycznym objawom, przychylnym jego polityce, z pewnem zadowoleniem, — któżby tu myślał o wystosowaniu zakazu w rzeczy tak niewinnej?

Stało się inaczej; zakazano, na co w innych razach przyzwalano, mówią że dlatego, iż Rada gminna Reichenbergu oprócz adresu do ministerjum postanowiła wystosować adres do Najj. Pana.

W jednym i drugim dokumencie miała być złożona jedna i ta sama myśl, że Reichenberczycy chcą podtrzymywać teraźniejszych ministrów. Dano im do zrozumienia, że niech się trzymają formy petycji, to rzecz pójdzie jak z płatka, nikt im za to nic nie powie, i wtedy tak oni jak i rząd z tej niewinnej ekspektoracji będą zadowolnieni.

W kołach rządowych zapowiadają zmiany w posadach namiestniczych. Trzebaby znać osobistości, aby wiedzieć, czy są one wróżbą zmiany systematu. Z tego jednak, co słychać od dobrze poinformanych, wnosić można, że jak za Schmerlinga, tak i teraz stan rzeczy mało się zmieni.

Liberałów smuci szczególnie projektowane przeniesienie namiestnika hr. Hohenwarth z Karyntji do Austrji Wyższej, bo hr. H. ma być zwolennikiem klerykalnych tradycyj i zapatrywań reakcyjnych.

Wanderer słuszną robi uwagę, że ciągle bałamucą i przepowiadają „piękną przyszłość“, a tej jak niema tak niema. Nowa era codziennie się starzeje, powiada, i możnaby dodać, że od samego początku tylko kółko adoratorów *quand meme* widziało w Przedlitawii jakieś realne odrodzenie. Podstawy, na które się zgodziła Rada państwa, były niewłaściwe i nieodpowiednie potrzebom monarchii i krajów, więc nic dziwnego, że im dalej, tem bardziej usterki organizacji i niesmak ludności uwydatniać się będą.

Co każdy myślący, począwszy od adresu w duchu schmerlingowskim sporządzonego, najwyraźniej widział, widzą dziś wszyscy, a tem samem widzą już i naiwni.

Rozpoczął się dziś proces, z wielu względów ciekawy. Książę (do niedawna hrabia) Montennovo, jenerał austrjacki i komenderujący w Pradze, wytoczył proces bogatemu obywatelowi Wiednia, byłemu siedlarzowi i fabrykantowi powozów, nazwiskiem Engel. Engel, znany od lat wielu w sferach sportsmenów, gdzie go bardzo poważano, w dobrych czasach rzucił się był na spekulację budowy domów w Wiedniu i doszedł do pomyślnego rezultatu swych zabiegów, gdyż dziś jest właścicielem 9 czy 10 wielkich domów w Wiedniu. Montenuovo, chcąc budować wielki dom czy pałac, zdał się we wszystkiem na Engla, ten jako bogaty człowiek przedstawiał, jak się zdawało, gwarancję rzetelności dla ks. M., który go od dawna znał. Pokazała się jednak defraudacja, jak mówią przeszło 100.000 zł.

Ks. Montenuovo zasiada jako świadek w sądzie karnym. Rozprawy trwać będą tydzień. Engel liczy lat **72**.

Paryż d. 16. lipca.

(*W.*) Po długich oczekiwaniach nareszcie dowiedzieliśmy się, że rząd jest dalekim od zanie-

Polowanie na wyspach Renu.

Domyślam się, że stare przysłowie „zmienny jak woda“, które w tutejszym kraju obiegu, wymyśleli mieszkańce brzegów Renu. Ta wielka rzeka, kapryśna jak piękna kobieta, często zmienia swój bieg, rzucając się na sąsiednie ziemie. Na całej przestrzeni od Bazylei do Moguncji spotykamy mnóstwo rzeczek i ruczaików, rozrzuconych na prawo i na lewo, które zamiast „dziećmi“ niesprawiedliwie nazwano „ramionami“ Renu.

Te młode Reny, pobawiwszy w dolinach i na łąkach, zbiegają się w wielkiej rzece, tworząc dość znaczne wyspy. Niektóre z nich dziwnie są piękne ze swemi urwistemi brzegami i wzgórzami, staremi dębami, jodłami i uprawnemi polami. Mieszkańce nasadzili mnóstwo łóż, z których robią faszyny do tamowania wylewów, co niegdyś srodze kraj pustoszyły. Stara rzeka pozwala się wiązać, udaje że jest spokojną i skromną, lecz czasami, gdy soki wiosenne bystro zakrążą w jej żyłach, budzi się gwałtownie, rwie okowy, zalewa pola, wyrywa wiekuiste drzewa z korzeniami i zatapia wielkie przestrzenie ziemi.

Wyspy Renu zaludnione są mnóstwem zwierzyny. W jesieni, gdy zwykle w wielkich lasach wody mało, zlatują się tu całe stada bażantów; sarny lubią te piękne zacisza, dziki znajdują dogodne legowiska a zające pokój, którego na próżno szukały w dolinach, kuropatwy znajdują kryjówkę prawie bezpieczną w miesiącu wrześniu, gdy bandy myśliwych pokrywają brzegi rzeki.

Dlatego też wyspy Renu są nadzwyczaj powabne dla myśliwego, lecz mnóstwo bystrych [illegible] i brak mostów przez nie zmuszał nieraz myśliwych wracać do domu z rękami próżnemi, przypominając, jak z drugiego brzegu pewny życia zadrwił z nich szarak lękliwy.

Tej zimy wody Renu były bardzo małe, z czego też myśliwi skorzystali i przetrzebili dobrze gaje na wyspach. Można było w bród przejść niektóre odnogi Renu, i biedna zwierzyna drogo przypłaciła brak wody w rzece. Byłem świadkiem bardzo zabawnego epizodu na polowaniu, który dla braku czegoś lepszego opowiem wam dzisiaj.

Czternastu myśliwych i sześciu naganiaczy przeprawiło się przez jedną z tych odnóg. Towarzyszyła nam psów odpowiednia liczba. W wojskowym porządku posuwaliśmy się naprzód; strzelby się ozwały, nieprzyjaciel uciekał... Ziemia, pokryta śniegiem, zarumieniła się od krwi ofiar. Ren spokojnie pędził naprzód wielkie i małe bryły lodu.

Już wielka liczba zajęcy pożegnała się z życiem, już wiele bażantów nazawsze stuliło swe skrzydła, gdy zaszedł wypadek, który mógł pociągnąć za sobą skutki, nadzwyczajnie ważne dla losów — Europy.

Duży zając, wypędzony z kryjówki, szukał schronienia. Z przodu, na prawo, na lewo padały strzały, towarzysze nieszczęścia wywracali się jeden po drugim od strzałów lub od psich zębów, z tyłu za nim naganiacze postępowali z kijami. Dokąd uciekać? Niebezpieczeństwo wszędzie. W tej okropnej chwili nieszczęśliwe zwierzę obaczyło, że od strony Renu łańcuch strzelców nie był gęsty i strzały padały rzadziej. Lecz za nimi szeroka rzeka, pokryta krą, dalej ława piasku, a dalej jeszcze obszerna przestrzeń wody...

Ach! gdyby mógł przynajmniej dobrać się do tego piasku, tam pewne zbawienie! Strach dodaje odwagi. Zając skacze do wody, płynie robiąc ze wszystkich sił łapami — lecz wkrótce zmokły zlodowaciałą wodą, czuje że siły go opuszczają i że nie dopłynie do miejsca zbawienia. Już miał tonąć, gdy przed nim przesunął się kawał lodu; próbuje wskoczyć, lecz kra była za mała, przewrócił się i znowu upadł do wody. Nieszczęśliwy zając nie stracił jednak nadziei — skierował się do większej bryły, i po wielkich wysileniach wdrapał się na nią.

Na krzyk naganiaczy zbiegliśmy się wszyscy na brzeg Renu i obaczyliśmy, jak zając poważnie usiadłszy na lodzie i bystro jadąc na falach rzeki, obracał głowę na prawo i na lewo, spuszczając to jedno to drugie ucho. Można było go zabić, lecz nikt by go dostać nie mógł. Myśliwi więc stanąwszy wzdłuż rzeki, prezentowali przed nim broń, krzycząc: „Niech żyje mężny zając! Szczęśliwej drogi do Moguncji!“

Po skończonem polowaniu wracaliśmy do Kehl, na granicy Badenu i Francji, gdzie czekały na nas pojazdy, mające nas odwieźć do Strasburga. Przybywszy do Kehl, zastaliśmy wielkie zebranie ludu i żołnierzy w pruskich kaszkietach, bardzo gorąco o czemś rozprawiających. Ot co się zdarzyło.

Żołnierze badeńscy przechadzali się po moście łyżwowym ze strony niemieckiej, przypatrując się krze, którą rzeka niosła. Wtem uwagę ich zwraca bryła lodu, mająca jakiś kształt nadzwyczajny. Było to coś nakształt piramidy, z dwoma dodatkami u góry, które się poruszały naprzemian. Gdy przedmiot zbliżył się, poznano szaraka, siedzącego prosto i nieruchomie i objawiającego życie tylko poruszeniem uszu. Dwóch żołnierzy wskoczyło do batu, podtrzymującego most, i złowili zająca za uszy. Lecz niepodobna było go podnieść. Całe futro biednego zwierzęcia aż do uszu, było pokryte błyszczącą warstwą lodu, a siedzenie przymarzło do bryły. Wydobyto pałasze, rozrąbano lód, oswobodzono zająca, i jeden z żołnierzy chcąc ogrzać więźnia, zawinął go w połę płaszcza swego.

Mnóstwo ludu przechodzącego i żołnierze, stojący na straży, zbiegli się dla obaczenia tego nowego Mojżesza, uratowanego z wody. Każdy chciał widzieć zająca, i żołnierz musiał odkrywać płaszcz, aby zadowolnić ciekawych. W jednej takiej chwili zając, już ogrzany cokolwiek, wymyka się z płaszcza, wpada na most i skacze ku francuzkiej stronie. Cała massa ludzi i żołnierze z bronią tuż za nim. Most zatrząsł się pod stopami pędzących.

Na widok tego niespodziewanego najścia, szyldwach francuzki, który nie spostrzegł zająca, wrzasnął: *do broni!* Pontoniery, woltyżery gwardji, myśląc, że Prusacy chcą napaść na Francję niespodzianie, zebrali się na prędce, aby bronić do do upadłego świętej ziemi ojczystej. Wojska nieprzyjazne spotykają się, żołnierze krzyżują bagnety i odkolbówka Dreysego po raz pierwszy spotkała się z Chassepotem... Na szczęście broń nie była nabita. Nastąpiło wyjaśnienie, śmiano się, lecz gdy zaczęto szukać sprawcy całej awantury, nigdzie go nie znaleziono. Może uciekł do bliskiego lasku, a może korzystając z zamieszania, skoczył z mostu na drugą bryłę i pojechał do Moguncji.

Szarak co tylko nie rozstrzygnął losu wielkiego badeńskiego ludu!

S.

chania kandydatur rządowych przy przyszłych ogólnych wyborach, — wyraził to przed kilku dniami p. Pinard. Ogólnie spodziewano się, że manewra rządowe przy wyborach nie przybiorą tak jawnej, jak to było dotąd, cechy protekcyjnej, a kandydatura rządowa, biegiem czasu najzupełniej zdepopularyzowana, zaniechaną zostanie. Wprawdzie zdaje się, że minister spraw wewnętrznych nie będzie jej popierał z wielką siłą, lecz to nie wystarcza do zaspokojenia ogólnych żądań, które uważają kandydaturę rządową za niekonstytucyjną i niezgodną z zasadami wolności wyborów ogólnych. Do zaręczeń ministerjalnych, że system ten rozsądnem zachowaniem się rządu złagodzony zostanie, nie wiele wagi przywiązywać należy. Dziś kiedy Francja jeszcze daleka od wyborów, kiedy nie ma walki, tylko przygotowania do niej, można jeszcze mówić o łagodności, trudno jednakże uwierzyć, aby ta sama łagodność kierowała podwładnymi pana ministra, zwłaszcza w chwilach ostatecznie decydujących, kiedy urna wyborcza będzie blizką otwarcia, — a jeżeli można cośkolwiek liczyć na dobre chęci p. Pinarda w złagodzeniu tego niekonstytucyjnego systemu, to nigdy w te rachuby wchodzić nie może znana zbytnia gorliwość panów prefektów, merów i t. p. figur rządowych, którzy z położenia swego będąc wystawieni bezpośrednio na walkę, o łagodności zapomnieć muszą, i spodziewać się można powtórzenia tych samych nadużyć władzy, jakie się zwykle w takich razach wydarzały.

To uparte trzymanie się rządu przy dotychczasowej rutynie, nie pocieszyło bynajmniej rzeczywistych jego przyjaciół i wywołało pewne niezadowolenie, a nawet gorzkie wyrzuty ze strony dzienników, przyjaznych zresztą rządowi. Dla opozycji jest to jednym więcej powodem do użalania się na postępowanie rządu i do powiększania swoich szeregów niechętnymi lub chwiejnymi. Czynnie też bardzo zajmuje się opozycja ustanowieniem komitetów wyborczych we wszystkich okręgach, obiecując kandydatom swoim nietylko pomoc moralną, ale zarazem i pieniężną, jeżeliby się który z nich znajdował w niemożności poniesienia kosztów wyboru.

Po najsolenniejszem zapewnieniu o trwałości pokoju, marszałek Niel z całą siłą broni budżetu wojny, odpychając wszelkie ważniejsze żądania zaprowadzenia oszczędności w swoim wydziale. Wprawdzie przed niedawnym czasem zgodził on się na uwolnienie na czas jakiś od służby pewnej części ludzi, ale zgodzić się nie mógł na odjęcie koni, które jest szkodliwem dla możności szybkiego przejścia ze stopy pokojowej do wojennej, i przyznać wypada, że robi on w tym duchu wszystko co do niego należy, jest niezmordowanym zarówno obrońcą swojego budżetu, jak pracownikiem w ulepszeniach administracyjnych.

Pomimo że komisja Ciała prawodawczego odrzuciła wniosek rządowy, tyczący się podwyższenia pensji wszystkim oficerom bez różnicy stopnia, zgadzając się jedynie na podwyższenie oficerom stopni niższych, podwoił Niel swoje usiłowania, i wniosek pierwotny przyjętym został. W intendenturze armii zaprowadza wszelkie możliwe ulepszenia i oszczędności, i dziś posiada całkowite zaufanie armii, czem jego poprzednik pochwalić się nie mógł, z całą więc sumiennością mógł pan marszałek powiedzieć Ciału prawodawczemu, które nie bardzo cierpliwie słuchać się zdawało jego mowy, że mówi za 400.000 ludzi, zostających pod sztandarami, z których on tylko jeden w ich imieniu na prawo przemawiać.

Niektóre dzienniki zaręczają, że komisja Ciała prawodawczego ma być w zgodzie z rządem co do ustawy o zaciągnięciu pożyczki miasta Paryża w Towarzystwie kredytowem ziemskiem (*Credit foncier*). Mowa p. Du Mirail przekonywa, że do tego porozumienia bardzo daleko. O ile nam wiadomo, p. prefekt Paryża nie jest skorym do przyjęcia tej kontroli i warunków, jakie komisja chce mu naznaczyć, i bardzo jest prawdopodobnem, że z tego powodu obrady nad tym projektem odłożone zostaną do przyszłej sesji Ciała prawodawczego.

Minister finansów w tych dniach przedłożył Radzie państwa nowy projekt, tyczący się akcyzy. Dzieli on Francję na pięć okręgów, zostawiając całkowitą swobodę merom i Radom miejskim. Paryż jest wyjęty z tego projektu i zapewne nie prędko doczeka się czegoś podobnego. — Ajenci policji pruskiej nie poprzestają zajmować się bardzo troskliwie nietyle legionem gwelfów, ile roznoszeniem wieści, które rządowi francuzkiemu niekoniecznie podobać się mogą. Dotychczas rząd nie wiele sobie z tego robił, i z łagodności tej zbytecznie ci panowie korzystali; dziś dowiadujemy się, że p. Pietri, dyrektor tutejszej policji, przedsięwziął stosowne środki do usunięcia tych nowych miłośników pruskiego pokoju z ziemi francuzkiej.

Procesa prasowe z dniem każdym się mnożą; nowy dziennik, zaledwie narodzony, *le Réveil* (przebudzenie) ciężko dotknięty został nietylko karą pieniężną 5.000 franków wynoszącą, ale autor artykułu p. Delecluz skazanym został na 3miesięczne więzienie.

Surowość ta nie już prawa, ale trybunału 6. Izby ogólne budzi nieukontentowanie, bo o ile dzienniki polityczne są ścigane z całą surowością, o tyle rząd jest pobłażliwym dla takzwanej małej prasy t. j. dzienników, nieopłacających stępla i niezajmujących się polityką. Liczba tych ostatnich z nowem prawem prasowem ogromnie wzrosła, czy zaś naród i Francja cokolwiek z nich korzystają, to inna kwestja. Stanowczo oświadczyć się nie wahamy, że przynoszą one więcej szkody, jak pożytku moralności publicznej, są niemiłościwie hałaśliwę; w braku dowcipu, o który nie łatwo, posługują się paszkwilem, który dla nich jest chlebem powszednim, kolumny ich przepełnione są spisami najszkaradniejszych zbrodni lub sprawozdaniami z posiedzeń sądów przysięgłych: w powieściach i romansach, jakie się tam drukują, bez dwóch bohaterów, zbrodniarza i policjanta, obejść się nie można. Słusznie zapytują się, jakie korzyści przynosi nowe prawo, rujnując prasę polityczną a tolerując chorobliwe i niemoralne wcale dziennikarstwo ?!

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. *Corr. Havas* podaje następujące szczegóły o doręczeniu i treści noty br. Beusta w sprawie alokucji: „Austrjacki ajent dyplomatyczny zakomunikował notę dnia 13. bm. kardyn. Antonellemu, i zostawił mu ją w odpisie. Kardynał Antonelli ograniczył się na tem, że podpisał rewers, iż odebrał notę, tak jak br. Beust uczynił z protestem papiezkim we Wiedniu. Jak cesarz napisał list do papieża dopiero po sankcjonowaniu ustaw wyznaniowych, tak papież napisał do cesarza także aż po alokucji. Doręczona kardynałowi Antonellemu nota stylizowana jest w tonie stanowczym, złagodzonym wielką uprzejmością. Br. Beust zwala w niej winę zniesienia konkordatu na stolicę św., która nie chciała żadną miarą dopuścić dobrowolnie jego rewizji na gruncie praktycznym. Nie zaprzecza on w niej kurji rzymskiej prawa sądzenia o ustawach wyznaniowych wedle swego właściwego sposobu zapatrywania się na te sprawy, lecz konstatuje zarazem, że rząd austrjacki ma prawo i obowiązek, konstytucyjnie uchwalone i przez cesarza sankcjonowane ustawy wykonać, i wypowiada, że c. k. rząd z energią wystąpi przeciwko nielegalnemu w tym względzie postępywaniu episkopatu, który w tem zachowaniu się alokucją z dnia 22. czerwca utwierdzony został.“

Jak wiadomo, bardzo wiele Rad gminnych uchwaliło w ostatnich czasach adresy, protestujące przeciwko treści ostatniej alokucji papiezkiej. Rozumie się, że ministerstwo obecne wcale za złe nie brało podobnych objawów. Niemałą więc sensację sprawiło doniesienie, że komisarz rządowy zasystował uchwałę Reichenbergskiej Rady gminnej, aby wysłać do cesarza adres w sprawie alokucji, motywując to tem, że uchwalanie podobnych adresów jest przekroczeniem kompetencji gmin. Urzędnik dostał już od władz wyższych w drodze telegraficznej upomnienie za to, ale jak wytłómaczyć sobie doniesienie *Gazety Augsburgskiej*, że namiestnictwo czeskie wydało do władz niższych nakaz tej treści?

Słuchacz praw na uniwersytecie pragskim, Frydryk Pacak, oskarżony jak wiadomo o zbrodnię stanu, został uznany za winnego i skazany na pięć lat ciężkiego więzienia.

Do *Corresp. du Nord-Est* piszą z Berlina: „Rząd nasz otrzymał w tych dniach poufne sprawozdanie o położeniu rzeczy w Czechach, które przedstawione jest w najczarniejszych barwach. Żądanie Czechów zupełnego rozdziału krajów korony czeskiej od reszty państwa i przeprowadzenia tylko unii personalnej, jest dla austrjackich mężów stanu powodem do istotnych obaw. Stronnictwo feudalno-klerykalne, niezadowolone obrotem, jaki wzięła kwestja konkordatu, połączyła się obecnie ze stronnictwem narodowem czeskiem. To zaś stronnictwo wcale nie ukrywa się z tem, że liczy na Moskwę i od niej oczekuje zbawienia. Nie odbędzie się żadna uroczystość, aby nie nadsyłano z Moskwy sympatycznych telegramów do Czech, i przy każdej sposobności znać wpływ ajentów moskiewskich, podbechtujących masy do oporu. Można się spodziewać w tym kraju ważnych wypadków, jeżeli c. k. rząd nie zechce z całą energią wystąpić przeciwko tej agitacji.“ Nam się znów zdaje, że im energiczniej zechce rząd stłumiać tę agitację, tem większe wywoła niezadowolenie u ludności czeskiej i natrafi na tem zaciętszy opór. I w tym też względzie zdaje nam się, że rząd pruski mylnie został poinformowany o stanie rzeczy w Czechach, bo tam nie jakieś stronnictwo narodowe walczy z rządem, ale masy ludy stanowią najsilniejszą podstawę dla czynności przywódzców czeskich, chociaż lud nie podziela ich sympatyj dla Moskwy.

Dziś ma peszteńska Rada miejska zajmywać się sprawą uroczystego obchodu 1000-letniej rocznicy istnienia państwa Węgierskiego. Ściśle wziąwszy, przypada wprawdzie ta rocznica aż w r. 1889, ale ze względu na to, iż różnica 21 lat w życiu narodów jest niczem, więc ze względu na to już teraz mają się rozpocząć przygotowania do godnego uczczenia tego wspomnienia.

Rozpuszczono w niektórych dziennikach pogłoskę o zbliżaniu się Austrji do Prus. Otóż do dziennika *Schwäbischer Merkur* piszą o tem półurzędownie z Berlina: „Pogłoski te nic mają żadnej pozytywnej podstawy. Wprawdzie stosunki obu państw nie są dziś nieprzyjaźne, i bolesne wspomnienia wypadków z r. 1866 straciły już w Austrji dawną cierpkość, ale proces może być tylko tym sposobem ostatecznie załatwiony, że każde z obu tych państw po drodze, na którą wstąpiło, dalej postępować będzie. Drogi te zejdą się kiedyś może, ale próba przedwczesnego połączenia musiałaby tylko przeszkodzić naturalnemu zakończeniu tego procesu rozwojowego.“

Niemcy. Angielska *Pall-Mall-Gazette* pisze o usunięciu się Twestena, liberalnego Niemca, którego nazwisko nabrało rozgłosu przez proces, jaki mu rząd pruski wytoczył za mowę, mianą w parlamencie: „Prawdą jest, że p. Twestena wygryziono z jego urzędu. Jego męzkie i wolne zachowanie się w Izbie nie podobało się rządowi, i mnóstwem małodusznych szykan i udręczeń (czego rozumie się u nas w Anglii ludzie nie znają) zrobiono mu dalsze urzędowanie nieznośnem. Tym sposobem przyprawiono państwo o stratę jednego z najznakomitszych prawników, i rząd wyrządził sobie tem niezawodnie największą psotę.“ Otóż dowód, że Prusacy może nie są tak bardzo praktyczni, jak o nich mówią powszechnie.

Wolne miasto Lubeka przystąpiło do niemieckiego Związku cłowego.

Szlązkie stany prowincjonalne podały prośbę do króla, ażeby pozwolono na połączenie wszystkich funduszów stanowych, zakładów, instytutów i fundacyj prowincji szlązkiej w wspólną prowincjonalną administrację pod nadzorem państwa, i aby tę administrację niezwłocznie w życie wprowadzono. W tejże myśli wyraziły się stany prowincji reńskiej i westfalskiej, a sejm prowincji saskiej wysadził komisję dla obmyślenia środków do utworzenia jednolitej administracji stanowej instytutów prowincjonalnych i do przedłożenia stosownych projektów przyszłemu sejmowi prowincjonalnemu. *Prov. Corr.* zgadza się najzupełniej z tem, że reprezentacje prowincjonalne, o ile teraz mniejszy udział znaleść mogą w ustawodawczej czynności wobec reprezentacji kraju, o tyle więcej zajmować się powinny sprawami ekonomicznemi swoich prowincyj.

Oboje królestwo szwedzcy przejeżdżali dnia 19. b. m. przez Berlin do Niemiec południowych. Dnia 20. b. m. przybył włoski następca tronu z żoną do Kolonii. Jadą do Brukseli, przebędą tam dzień jeden, i udadzą się następnie do Hagi. *Kreuz Ztg.* przeczy temu, jakoby cesarz Francuzów zaprosił był cara moskiewskiego do Kissingen.

Francja. *Ligue française de l'Enseignement* wydała obecnie pierwsze swoje sprawozdanie. Okazuje się z tego, że stowarzyszenie to, istniejące 18 miesięcy, liczy 5.285 członków i założyło 18 filij miejscowych. Towarzystwo to postawiło sobie za zadanie szerzyć oświatę między niższemi warstwami ludności bez względu na wyznanie i przekonania polityczne. Najczynniejsza filia znajduje się w Metz. Urządzono już w tem mieście bibliotekę popularną i odbywają się tam regularnie odczyty ludowe.

W ostatnich czasach tak hojnie szafowano rozdawnictwem odznak legii honorowej, że należało do dobrego tonu, nie nosić tego spospolitowanego orderu. Mówią więc, że tego roku rozdadzą w święto Napoleońskie (15. sierpnia) bardzo mało orderów legii.

France, Etendard i *Constitutionnel* jednogłośnie zaprzeczają, jakoby Francja uwiadomiła rząd hiszpański o mającej wybuchnąć w Madrycie rewolucji.

Zwraca to uwagę, że wszystkie półurzędowe francuzkie dzienniki prowincjonalne jakby na komendę zaczęły dowodzić, iż jak Prusy z południowemi państwami niemieckiemi, tak samo może Francja zawierać traktaty handlowe z Belgią i Holandją.

Ciało prawodawcze zajmowało się na posiedzeniu z dnia 17. b. m. budżetem ministerstwa oświaty. Przedewszystkiem skonstatował Jules Simon, że Francja wydaje stosunkowo bardzo mało na cele oświaty, i że szkoły są źle urządzone. Domagał się, aby zaprowadzono także we wszystkich szkołach gimnastykę i naukę robienia bronią. Minister Duruy zapewnił, że w przeciągu trzech miesięcy to się stanie. Jules Simon: Żal mi tych milionów, które idą na wojsko — minister oświaty za mało ma pieniędzy, dlatego też tem skrupulatniej powinien obliczać się z tem jak ich użyć. W dalszym ciągu swej mowy domaga się mowca nieograniczonej swobody nauczania i robi wyrzuty ministrowi, że zanadto samowolnie postępuje sobie przy udzielaniu konsensów na wykłady. Minister tłumaczy się, że w październiku z. r. wydał 676 pozwoleń na wykłady, a tylko 15 petentom dał odpowiedź odmowną. Skargi na upadek wykształcenia ogólnego (humanitarnego) są niesłuszne. Złe w tem zależy, że jak dawniej każdy starał się napisać pięcio-aktowy dramat, tak dziś każdemu to tylko w głowie, aby napisać jak najognistszy artykuł wstępny. Dziennikarstwo zabiło wielkich pisarzy. Rząd też zupełnie słusznie czyni, jeźli stosownie do prawa o stowarzyszeniach wyklucza z programów zgromadzeń publicznych wszystko co ma styczność z religią lub polityką.

Jules Favre: A sam każe w szkołach mieć wykłady policji! (Hałas)

Jules Simon protestuje przeciwko temu, jakoby polityka była winna temu, że upadła we Francji umiejętność i interes dla prawdziwego piękna. To właśnie dobrze, że Francuzi nie chcą być bezmyślnymi „poddanymi“ rządu, pragną posiadać świadomość tego, co się w ich ojczyźnie i na szerokim świecie dzieje. Zajmywanie się polityką wzmacnia umysł i serce, a że teraz Francja nie prowadzi wzniosłej, samoistnej polityki, więc i zajmywanie się nią nie wpływa korzystnie na obywatelskie wykształcenie synów Francji. (Hałas.) Zresztą mogą tego obawiać się chyba ci, którzy się boją, aby ich własna polityka nie utraciła blasku przez krytykę.

Pelletan mówi, że ustawy, dotyczące oświaty, są we Francji dość dobre, ale wypacza je sam rząd przez samowolę w wykonywaniu praktycznem. I tak n. p., mówi p. Pelletan, ustanowiono raz pana Duruy, gdy był jeszcze inspektorem uniwersyteckim, na komisarza rządowego dla moich wykładów. Ze zwykłą swoją uprzejmością winszował mi raz wykładu, i myśląc, że mi powie tem wielki komplement, oświadczył, że wykład mój był tak moralny, iż nawet cesarzowa mogłaby była być na nim przytomną. Tymczasem pomimo tego wszystkiego za kilka dni zakazano mi wykładać.“

Jules Favre: Minister szuka przyczyny, dlaczego upada we Francji wykształcenie. Na to mam prostą odpowiedź — oto nie winien temu nikt inny, jak tylko rząd, którego członkiem jest p. Duruy.

Rzym. Do *Journal des Debats* piszą z Rzymu, że bulla, zwołująca na rok przyszły sobór powszechny do tego miasta, została przez ludność tamtejszą przyjęta bardzo obojętnie. Między ludnością a rządem tamtejszym istnieje tak wielkie rozdrażnienie, że wszystko, co zarządzi duchowieństwo, ludność z góry lekceważy.

Pisaliśmy już wczoraj, że kongregacje, mające za zadanie opracować pytania, przeznaczone do przedłożenia pod rozbiór soborowi powszechnemu, pracują bardzo gorliwie. Korespondent rzymski do *Journ. des Debats* pisze o tem: „Jest może nierozsądnie, a co najmniej przedwcześnie, chcieć już teraz mówić coś o tak ważnym przedmiocie, ale zdaje mi się, że z wszelkiem zastrzeżeniem mogę donieść wam o pogłoskach, jakie obecnie kursują tu w Rzymie. Oto utrzymują tu powszechnie, że przedewszystkiem zajmie się sobór ustanowieniem dogmatu konstytucji władzy świeckiej. Potem rozbierane będą pytania, odnoszące się do zabezpieczenia zwierzchnictwa kościoła nad państwami, co prawdopodobnie doprowadziłoby do potępienia zasad, na których opierają się wszystkie nowożytne państwa. — [illegible] nowe, przejrzane i znacznie pomnożone wydanie syllabusu. Sprawy, któremi się zajmują obradujące obecnie kongregacje, mają być tak wszechstronne i tak wyczerpująco rozebrane, że z pewnością niezawiele mają już czasu do ukończenia prac swoich, pomimo że koncylium dopiero u schyłku roku przyszłego się zbierze“.

Moskwa. Car wydał ukaz, którego istnienie komunikowano tylko oficerom sztabowym, że zaprowadza się w wojennej służbie moskiewskiej nowa instytucja, tak zwani „oficerowie ruchu wojsk“ mianowani z pomiędzy oficerów jeneralnego sztabu. Tacy oficerowie ruchu wojsk ustanowieni być mają w Petersburgu, Moskwie, Warszawie, Helsingfors, Rydze, Wilnie, Kijowie, Odesie, Kazaniu, Dynaburgu, Kownie, Grodnie, Twerze i w Niżnym Nowogrodzie. Oprócz tego przy każdej linii kolejowej i przy każdym osobowym parowcu, ma także funkcjonować taki oficer ruchu. Zadaniem tych oficerów, jak zresztą wskazuje ich nazwa, jest kierowanie obrotami wojsk. Wszyscy oficerowie ruchu podporządkowani są „centralnemu komitetowi dla ruchu wojsk na lądzie i morzu“. Komitet ten złożony być ma z jenerałów, oficerów sztabu jeneralnego i z urzędników kolei żelaznych i Towarzystw żeglugi parowej.

Wschód. Korespondent dziennika *Der Osten* pisząc o zmianie usposobienia ludności bółgarskiej na niekorzyść Moskwy, co znalazło wyraz w artykule bółgarskiego dziennika, p. t. *Narodnost'*, jak o tem wspomnieliśmy wczoraj w Ostatnich wiadomościach, dodaje ze swej strony: „Moskwa traci coraz więcej wpływ swój na Wschodzie, i im dłużej skazana jest na bezczynność, im wyraźniej na jaw wychodzi, że chrześciańskie plemiona na Wschodzie niczego od Moskwy spodziewać się nie mogą, i od niej nic nie uzyskały dotychczas, tem stanowczej odwraca się tu wszystko od moskiewskiej polityki. Głównie na tem zależy, aby Moskalom nie dać sposobności do wykierowania się tanim kosztem na opiekunkę i protektorkę chrześciańskich ludów Wschodu, a tym znów aby wyłożyć jak najzrozumialej, że na interwencji mocarstw zachodnich mogą bardzo a bardzo wiele zyskać, a od Moskali nic. We Wiedniu n. p. nie mają nawet pojęcia, jak to nadzwyczajnie dyskredytuje Moskwę, że jedyna koncesja, jaką wytargowano w ostatnich latach u Turcji, t. j. opuszczenie twierdz serbskich przez wojska tureckie, doprowadzona do skutku nie za pośrednictwem Moskwy, ale Austrji.“

Wiadomo, że Wschód w obecnym swoim stanie nie stanowi jeszcze potęgi, ale ważność swoją w kombinacjach politycznych zawdzięcza jedynie zasadniczemu antagonizmowi między Moskwą a Zachodem — służy on tylko za przedmiot realny, na którym antagonizm ten uwydatnia się, rola jego więc teraz jest zupełnie a zupełnie bierna. Ludy, zamieszkujące piękne ziemie południowego Wschodu Europy, nie dorosły jeszcze do samoistnego działania, stanowią one surowy materjał polityczny. Najlepszym dowodem prawdziwości twierdzenia tego jest stan Serbii, narodu najwięcej jeszcze rozwiniętego ze wszystkich ludów Wschodu. Oto zamordowany niedawno książę Michał miał zeszłego roku wyrazić się następnie w Gastein, rozmawiając z dr. Politem, przywódzcą Serbów austrjackich: „Mówisz mi pan o autonomii, a czy wiesz pan, że reprezentacja miasta Belgradu, stolicy kraju, sama upraszała ministerjum, aby mianowało dla niej sekretarza?“

Gubernator Ruszczuku rozpisał dobrowolne składki na zaopatrzenie bółgarskiej milicji krajowej w broń odkolbową. Niektórzy bogaci Bółgarzy bardzo znaczne ofiarowali na ten cel datki, a wykazy ich zamieszczane bywają regularnie w tamtejszym dzienniku urzędowym, *Dunav*. W przeciągu kilku dni zebrano w samym tylko obwodzie rezgradzkim pieniądze na zakupno 491 sztuk sztuk karabinów. Gmina Rezgradu obowiązała się zakupić 260 sztuk karabinów.

Kronika.

— **Trzecie walne zgromadzenie Towarzystwa narodowo-demokratycznego** odbyło się wczoraj d. 21. lipca. Członków zgromadzonych było 40 — 50, prezydował dr. Smolka. Po przeczytaniu i przyjęciu protokołu. Wydział zdaje sprawę z rezultatu interpelacji co do telegramu, wystosowanego przez dr. Henryka Jasieńskiego do Pragi podczas tamtejszej uroczystości położenia kamienia węgielnego pod czeski teatr narodowy. Ponieważ p. dr. Jasieński oświadczył, iż wysłał ten telegram nie w imieniu Towarzystwa, ale tylko w imieniu niektórych jego członków, więc Wydział wnosi, ażeby tem samem całą tę rzecz uważać jako załatwioną.

Dalej zdaje Wydział sprawę, iż przyjął 20 nowych członków, jakoteż, iż p. Mojżesz Berger wystąpił z Wydziału i z Towarzystwa, a p. Kornel Ujejski także zawiadomił Wydział, iż występuje z Towarzystwa.

Wniesiono interpelację, podpisaną przez kilkunastu członków tej treści: „Od czasu jak *Dziennik Lwowski* wraz z powiększeniem formatu przybrał tytuł „organu demokratycznego“, rozpowszechniło się mniemanie, jakoby dziennik ten był organem Towarzystwa narodowo-demokratycznego. Interpelanci zapytują, czyli Wydziałowi nie wiadomo, co mogło dać powód do takiego mniemania?...“

Dr. Smolka odpowiada w swojem imieniu, że mu o tem nic nie wiadomo, zapytując potem członków Wydziału, czy który z nich nie ma co do nadmienienia w tej sprawie?

Członkowie Wydziału odpowiadają milczeniem.

(Właściwie mniemaniem powszechnem nie było, jakoby *Dziennik Lwowski* był organem Towarzystwa demokratycznego; opowiadano tylko w mieście, iż *Dziennik Lwowski* od czasu przybrania nowego tytułu zostaje pod kierownictwem dr. Smolki i kilku innych członków Wydziału Tow. demokratycznego. Do tej pogłoski nie odnosiło się ani zaprzeczenie dr. Smolki, ani milczenie członków Wydziału, podczas gdy ton, w którym przemawia *Dziennik Lwowski* o sprawach Towarzystwa, pozwala wnosić, iż w istocie ta druga wersja nie jest bez podstawy.)

Na interpelację dr. Malisza [illegible]

powiada prezes, iż p. K. Ujejski obiecał uczynić to drukiem.

Następują rozprawy nad wnioskiem naglącym, tyczącym się wysłania delegata do Zurychu na uroczystość postawienia pomnika na cześć stuletniej rocznicy konfederacji Barskiej, i to wysłania tego delegata na koszt Towarzystwa.

P. Widman, jako referent, popiera ten wniosek najpierw tem, że gdy już cesarzowa Marja Teresa płakała, podpisując rozbiór Polski, gdy nadto teraz w Wiedniu zapatrują się na sprawę polską tak, jak śp. ta monarchini, więc władza nie będzie miała nic przeciw udziałowi Towarzystwa w owej uroczystości. Oprócz tego nadmienia p. Widman, że Towarzystwo narodowe demokratyczne, jako jedyne w Polsce stowarzyszenie polityczne, powinno wziąć udział w tak ważnej dla narodu uroczystości, tem bardziej, że konfederacja Barska była jakoby przedświtem demokratyzmu w Polsce. Sprawozdawca nadmienia co do wyboru delegata, że pp. Smolka i Szmitt otrzymali zaproszenie na tę uroczystość. Dr. Smolka dla nawału zatrudnień nie może jechać, ale p. Szmitt pojechałby. Ale nasamprzód potrzeba pieniędzy na podróż dla delegata, bo gdyby jechał własnym kosztem, to już nie miałby tak wyłącznie charakteru delegata Towarzystwa. Pieniądze te możnaby zebrać przez składkę między członkami, a gdy to nie da się tak prędko zrobić, więc Wydział wystara się o pieniądze *à conto* przyszłych dochodów Towarzystwa.

Wywiązuje się dyskusja nad tem, czy konfederacja Barska była przedświtem demokratyzmu w Polsce lub nie? P. Iskrzycki nie podziela zdania, wypowiedzianego przez pp. Szmitta i Widmana, jakoby w konfederacji Barskiej należało upatrywać objawu demokratycznego. Oświadcza on, że należy się Barszczanom cześć z powodu, iż bronili niepodległości ojczyzny przeciw obcemu najazdowi, że jednak pod względem socjalnym nie możemy uważać się za dalszy ciąg konfederacji Barskiej. Mowca życzy sobie, ażeby delegat Towarzystwa to właśnie podniósł w Zurychu, że my dziś pod względem socjalnym nie jesteśmy dalszym ciągiem barszczyzny. Podczas dalszej dyskusji formułuje on swój wniosek tak, by delegat Towarzystwa podnosił tylko polityczne, nie zaś demokratyczne znaczenie konfederacji Barskiej. P. dr. Wolski natomiast dowodzi, iż sądząc ze stanowiska współczesnego, tj. ze stanowiska XVIII. wieku, Barszczanie byli demokratami, i że w ogóle w szlachcie polskiej tkwił zaród demokratyzmu. To samo wypowiada i dr. Malisz, broniąc gorąco dawnych i nowych zasług szlachty.

Wśród tej dyskusji p. Armatys wypowiada, iż reprezentacja przez jednego delegata, wysłanego ze strony Towarzystwa, będzie za słabą. Potrzeba, ażeby przy tak uroczystej sposobności, miasto całe wysłało delegatów do Zurychu. Proponuje tedy zwołanie zgromadzenia ludowego, w celu uchwalenia takiego udziału w uroczystości, mającej się odbyć w Zurychu, i w celu wybrania delegatów. P. Romanowicz popiera ten wniosek, natomiast zarzuca p. Widman, że krótkość czasu nie pozwoli go wykonać. P. Wodyński zabiera głos, ażeby oświadczyć, iż zgadza się z p. Iskrzyckim co do niedemokratycznego charakteru konfederacji Barskiej. Zdaniem mowcy, u nas demokracja zaczyna się dopiero od Teofila Wiśniewskiego. Mowca jest przeciw zgromadzeniu ludowemu, proponowanemu przez p. Armatysa, i mniema, iż Rada miejska powinna postarać się o to, ażeby miasto było reprezentowane w Zurychu. Bez odpowiedzi zostaje wniosek, czy zapytanie p. Dłużniewskiego, czyżby delegata nie wybrać z poza Towarzystwa?

Po dwugodzinnej dyskusji, oprócz wniosku p. Iskrzyckiego, wszystkie inne przyjęte są przez Towarzystwo, a mianowicie:

1) aby wybrać delegata ze strony Towarzystwa;

2) by zwołać zgromadzenie ludowe, w celu wybrania delegatów, którzyby reprezentowali miasto;

3) by dla delegatów Towarzystwa Wydział wystarał się o 150 złr. na podróż, *à conto* składek, które mają być zrobione między członkami.

Ostatecznie na wniosek p. Bałutowskiego, delegatem Towarzystwa obrano p. Henryka Szmitta.

Resztę porządku dziennego odłożono do dzisiejszego zgromadzenia.

— **Czerniowce** 20. lipca. Jarmark św. Piotra, walne zgromadzenie Towarzystwa agronomicznego i teatr lwowski ożywiły miasto nasze niepomału. Wprawdzie stracił jarmark czerniowiecki od czasu połączenia miasta koleją żelazną z Zachodem swe dawne znaczenie, pomimo to jednak napływ kupców i kupujących nadaje miastu widok ruchu niezwykłego. Na błoniach tuż przy ogrodzie publicznym harcują dzielne rumaki, a miłośnicy koni i handlarze w lekkich powózkach snują się wśród gwaru i produkują swój towar. Dalej stada bydła rogatego w spokoju odżuwając oczekują aż parą gnane zajadą na targi w Lipniku, Ołomuńcu i Wiedniu. Ztąd na dół cała ulica siedmiogrodzka do samego rynku zastawiona kramami, które lud wiejski w swych malowniczych strojach zalega całemi dniami, a w szynkowniach dźwięki muzyki cygańskiej nęcą gości do wesołych tańców i zabawy. Jest w tem wszystkiem coś odrębnego, co nadaje temu jarmarkowi poniekąd cechę orjentalną.

Dnia 14. b. m. odbyło się przy nader nielicznym współudziale członków, walne doroczne zgromadzenie Towarzystwa gospodarskiego. Prócz załatwionych spraw pomniejszej wagi, uchwalono wnieść prośbę do sejmu o utworzenie szkoły agronomicznej w Czerniowcach. O ile uznajemy potrzebę szkół takich w ogólności, o tyle znając stosunki materjalne kraju, widzimy wielkie trudności w urządzeniu tejże w Czerniowcach, a z drugiej strony mamy tę pewność, że majętniejsi t. j. ci, którzy mają własne majątki ziemskie, do tej szkoły *in spe* by nie uczęszczali — takich niema, którzyby w nadziei przyszłego umieszczenia w jakim zarządzie gospodarskim na Bukowinie, z tej szkoły korzystać zechcieli.

Wypada mi teraz pomówić z kolei o teatrze. Dawano sztuki wam dobrze znane: *Wieniec grochowy, Wdówka, Autor w kłopocie, Junacy, Przysięga Horacego, Piękna Galatea, Mizantrop i druciarz, Paziowie królowej Marysieńki Pożar w klasztorze* — a dziś: *Familia Benoitonów.*

W rozbiór dawnych sztuk właśnie z powodu iż są już tak dobrze znane, wdawać się nie będę; tem większy czuję obowiązek podnieść grę aktorów, która na tem większe zasługuje uznanie, iż upały dzienne i duszność w sali wymagają największego natężenia i mogą pozbawić tak grających jak i widzów wszelkiego humoru.

Panna Kwiecińska tak w *Halce* jak w *Trubadurze* i operetkach swym miłym i wdzięcznym głosem ujęła sobie już do tego stopnia publiczność, że za każdem jej pojawianiem się na scenie sympatycznie bywa witaną. Tak samo zdobywa sobie panna Romana Popielówna swym naiwnym humorem i grą naturalną nazwę ulubienicy. Państwo Linkowscy jak zwykle tak i tutaj z całą sumiennością studjują swoje role i z precyzją je oddają. W komedji *Mizantrop i druciarz* występował p. St. Dobrzański w roli druciarza. Publiczność wywoływała młodego debiutanta po kilkakroć w ciągu przedstawienia. (Resztę uwag nad grą pana D. opuszczamy; p. r.)

W komedjach *Autor w kłopocie* i *Pożar w klasztorze* pp. Królikowski, Szymański i Wilkoszewski mieli sposobność swą grą z najlepszej strony przedstawić się publiczności, która nie szczędziła dla nich rzęsistych oklasków.

W końcu wypada mi wspomnąć o wczorajszym festynie w ogrodzie, połączonym z grą fantową na korzyść postawić się mającego pomnika dla Szyllera w Wiedniu.

Czas pogodny sprzyjał, zebrała się więc licznie ludność czerniowiecka; losy zaraz w pierwszej godzinie rozchwycono, a wystawione fanty rychło przeszły w ręce uszczęśliwionych wygraną. Fantów było 245.

Urzędowa czerniowiecka gazeta zżymała się poczciwina na nasze zdanie, wołała że Polacy winni się raczej zająć rzeczami, bliżej ich obchodzącemi, i argumentowała, że w wypadkach pożarów lub innych klęsk w Galicji, Bukowina zawsze się chętnie do ulżenia nieszczęśćtych przyczyniała. Tego nikt nie zaprzeczał, — ale naszem zdaniem, inną rzeczą jest niesienie pomocy nieszczęśliwym, a inną składka na pomnik choćby Szyllera w Wiedniu.

Ostatnie wiadomości.

Do *Narodnich Novin* telegrafują z Wiednia: „Dotychczasowi namiestnicy Czech, Morawy i Galicji, i szefowie Krainy i Bukowiny zostaną i nadal na swoich posadach. Minister Giskra nie wywierał wpływu na zmiany co do innych posad namiestniczych.

Na górze Cibulka odbyli Czesi nadzwyczaj liczny mityng, w którym wzięło udział stowarzyszenie „Oul“, mnóstwo studentów, czeskie stowarzyszenie śpiewaków i t. d. Rządowy dzienniczek krajcarowy, *Dennik,* spalono wśród okrzyków rozjątrzenia. Deszcz zmusił zgromadzonych do rozejścia się.

Ze Strakonic telegrafują do *Politik* pod dniem 19. b. m.: „Pomimo deszczu i zakazu rządowego zebrała się tu bardzo wielka liczba ludzi. Mityngu nie odbyto jednak. Obecni porozchodzili się po pojedynczych domach gościnnych i zabawiali się.“

Pod napisem *Petition for right* umieszcza pragska *Politik* z d. 21. bm. artykuł kierujący, który kończy się usilną prośbą o zaprowadzenie stanu oblężenia w Czechach, a to w interesie samychże Czech i w interesie konstytucjonalizmu przedlitawskiego, by już raz wiedziano dokładnie, co wolno, a co niewolno, przy teraźniejszem bowiem postępowaniu organów rządowych nikt nie wie, co jest dozwolone konstytucją, a co nie.

Sejmowi węgierskiemu przedłożył minister sprawiedliwości projekta do ustawy o lichwie i do ustawy o wywłaszczaniu.

Neues Wiener Tagblatt pisze, że minister Giskra nie złoży mandatu jako poseł na sejm morawski, i nie przyjmie wyboru sejmu niższo-austrjackiego do Rady państwa. Zasiadać on będzie w Izbie poselskiej i nadal jako deputowany morawski.

W węgierskiej Izbie deputowanych przedstawiła komisja wojskowa swój referat i zaleca przyjęcie ustawy wojskowej z niejakiemi zmianami, tudzież ustawy, zezwalające na pobór 38.000 rekruta.

Cesarzowa Eugenia miała długą konferencję z nuncjuszem papiezkim przy dworze francuzkim. Cesarz Napoleon ma się podobno źle. Spadł w tych dniach z konia, co mu może tak mocno zaszkodziło.

Naczelna władza kościelna w Serbii wydała okólną odezwę do duchowieństwa w której wzywa je do wspierania rządu.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Peszt dnia 21. lipca. *Pester Corresp.* podaje elaborat kroackiej deputacji regnikolarnej. Treść elaboratu jest następująca: Kroacja i Slawonia wysyłają 29 deputowanych na sejm węgierski do obradowania nad sprawami wspólnemi. Na opędzenie kosztów spraw wspólnych monarchii daje Kroacja z Slawonią 10 prct., na cele krajowe (całej korony węgierskiej) 45 prct. ogólnej sumy podatków. Na czele samoistnego rządu Kroacji i Slawonii stoi ban. Do troistego królestwa Kroacji, Slawonii i Dalmacji należą: komitat riecki czyli fiumeński (z wyjątkiem miasta i wybrzeża Rieki), kroacko-slawońskie komitaty, Pogranicze wojskowe i Dalmacja.

Kursa z dnia 21. lipca 1868, godzina 2. min. 20. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.40. Akcje Karola Ludwika 209.75. Kolej siedmiogrodzka 152.50. Kolej południowa 181.60. Kolej państwowa 255.20. Kolej fünfkirch. 168.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 184.75. Kolej północna 190.—. Kolej Rudolfa I. emisji 110.25. Kolej Rudolfa II. emisji 143.25. Kolej Franciszka Józefa 162.50. Kolej alföldzka 156.—. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 67.50. Losy 1864 r. 98.30. Napoleondor 9.06½. Pruski kurant 1.67½. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 21. lipca 1868, godzina 6. min. 40. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 60.50. Akcje kredytowe 216.20. Akcje Karola Ludwika 209.25. Kolej południowa 181.80. Kolej państwowa 255.90. Kolej losoncka 80.—.(?) Kolej alföldzka 157.25. Losy 1860 roku 88.50. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji 89.50. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa 76.—. Napoleondor 9.05½. Spirytus —. Usposobienie bardzo stałe.

Paryż. Renta 3% 70.20.

Wrocław. Pszenica 111. Żyto 71. Owies 40. Rzepak zimowy 172. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 82¼. Akcje kredytowe 96¼. Galicyjska kolej 93⅞. Kolej państwowa 151⅜. Wiedeń 88⅝. Usposobienie stałe, ożywione. Pszenica —. Żyto 53¼. Owies 30⅞.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Cennik giełdy
we Lwowie, d. 21. lipca.

	Płacą w. a. zł.	c.	Żądają w. a. zł.	n.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	208	75	209	50
Kolei Lwow. Czern.	184	00	185	00
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kupona)	77	45	77	90
Tow. kred. gal. w. a. (bez kupona)	73	75	74	20
Banku hypot. galic. (bez kupona)	87	50	88	00
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	67	30	67	70
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	99	75	100	75
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	89	25	90	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	76	00	76	75
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	34	5	39
Dukat cesarski	5	39	5	44
Napoleond'or	9	09	9	17
Półimperjał rosyjski	9	34	9	42
Rubel srebrny rosyjski	1	72	1	76
dtto papierowy dtto	1	54	1	55
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	69	1	71
Srebro	111	25	112	50

Sprzedano: Akcje kolei galic. Kar. Ludwika oprócz kupona bieżącego po 209 złr. Rzepak ozimy korzec 152 fnt. sporco po 8.55 (od 15. sierpnia do końca października ab Jarosław.)

Z powodu znacznych napraw zabudowań szkolnych, które przed 1szym sierpnia br. pokończone być nie mogą, rozpoczną się wykłady w Szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach dopiero dnia 10. sierpnia br., na który to dzień odkłada się zarazem termin do przybycia i składania egzaminu wstępnego dla wszystkich, chcących z nowym rokiem szkolnym do Zakładu dublańskiego wstąpić.

O wystawianiu wekslów na kredytowane sumy podatku od wyrobu wódki, piwa i cukru. Ministerstwo skarbu wydało pod dniem 15. bm. rozporządzenie, dotyczące wykonania ustawy z dnia 26. czerwca br., dotyczącej wystawiania wekslów na kredytowany producentom podatek od wyrobu wódki, piwa i cukru.

Rozporządzenie to opiewa:

Dla wykonania ustawy z dnia 26. czerwca br. nr. 73 D. u. p., którą zarząd skarbowy został upoważniony, za kredytowany podatek konsumcyjny od wyrobu wódki, piwa i cukru żądać akceptów wekslowych od producentów, obowiązanych do płacenia podatku, następujące wydaje się rozporządzenie:

1. Ustawa wspomniana nie zmienia w niczem przepisów dotychczasowych, ani ponіu przepisanej poręki i przy ściąganiu kredytowanego podatku w razie, jeżli na termin nie został uiszczony.

2. Z prawa żądania akceptu wekslowego na kredytowany producentom podatek konsumcyjny, zastrzeżonego skarbowi ową ustawą, będzie się robić na razie użytek, począwszy od dnia 28. sierpnia br.: *a)* przy wszystkich fabrykach cukru burakowego, tudzież *b)* przy tych browarach piwnych i tych ryczałtowej opłacie podatkowej podpadających większych gorzelniach, których kredyt podatkowy w ciągu jednego miesiąca w przecięciu dosięga lub przekracza sumę 1000 złr. w. a.

3. Akcept ma być każdym razem jednocześnie z przepisanym meldunkiem doręczony urzędowi, upoważnionemu do poboru podatku, i ma opiewać na kwotę podatku, odpowiadającą dotyczącemu meldunkowi wraz z kwotą dodatków, i na cały czas dozwolonego kredytowania.

4) W razie, jeżeli zabezpieczenie kredytowanej należytości podatkowej stało się podług przepisów zapomocą solidarnego poręczenia trzech lub więcej ręczycieli, natenczas weksel ma być wystawiony przez jednego z ręczycieli, a akceptowany przez obowiązanego do płacenia, następnie zaś żyrowany na drugiego ręczyciela, a przez tegoż na trzeciego itd.; ostatni ręczyciel żyruje go na urząd, do poboru podatku przeznaczony.

5) Jeżeli zaś zabezpieczenie nastąpiło zapomocą poręki ze strony ck. uprzyw. zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, lub ze strony innego podobnego, do tego upoważnionego zakładu, natenczas weksel, wystawiony przez ten zakład i akceptowany przez obowiązanego do płacenia, ma być bezpośrednio żyrowany na wspomniany ck. urząd poborowy.

6) Weksle, podług przepisów ustawy z d. 26. czerwca 1868 r. wystawione wprost przez zarząd skarbowy na obowiązanego do płacenia podatku, i na sumy kredytowanego podatku, na których pokrycie dane jest bezpieczeństwo hipotekarne lub deponowane efekta, mogą być przez obowiązanego zaopatrzone akceptem przy sposobności wnoszenia każdorazowego meldunku do urzędu, na to przeznaczonego. Takie weksle można jednak także bez każdorazowej osobistej interwencji obowiązanego, wypełnione wyrażeniem dotyczącej sumy, tudzież terminu spłaty, i zaopatrzone akceptem, oddać wraz z meldunkiem urzędowi, w którymto razie firmowanie lub podpis na ck. administrację finansową ma być uskuteczniony dodatkowo zapomocą podpisu poborcy i kontrolora.

7) Szczególnie pożądaną jest rzeczą, aby weksle te były domicylowane na pewne miejsce, w którem się znajduje publiczny zakład kredytowy, jako to, bank narodowy, zakład kredytowy dla handlu i przemysłu itp. lub filia takowych. We wszystkich innych razach, gdzieby to nie było rzeczą możebną, weksle powinny być domicylowane do zapłaty u ck. urzędu, upoważnionego do poboru podatku.

8. W razie, gdyby gorzelni, podpadającej ryczałtowemu opodatkowaniu, lub cukrowni z powodu jakiegoś zastanowienia warek mocą ustawy dozwolony został zwrot lub odpisanie jednej części przepisanego pauszalu podatkowego, natenczas zwrot ten, po upływie terminu kredytowania, ma obowiązana do opłaty podatku, dotyczący weksel całkowicie spłacić winna.

9. Jeżeli obowiązany, posiadający przyzwolenie kredytu podatkowego, bez różnicy, czy na to miałby wystawić weksel lub nie, życzy sobie przy sposobności meldunku podatek przypadający złożyć gotówką, nie korzystając z przyzwolonego sobie kredytu, natenczas przy opłacie gotowizną należy mu na jego korzyść policzyć tytułem dyskontu cztery (4) procentu kwoty przypadającej na rok (pro anno), i to ma być uwidocznione nietylko w bolecie płatniczej, lecz także w rejestrze meldunkowym.

Brestel w. p.

Lwów d. 17. lipca. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lwow.*) Deszcze, które mieliśmy w ostatnich dniach, okazały się wielce zbawiennemi. Żniwa zaczęły się już wszędzie. Od dwóch dni mamy upał.

W handlu towarowym nastała zupełna stagnacja, która jednak ma o tyle mniejsze znaczenie, ponieważ powtarza się corocznie w miesiącu lipcu. Zaopatrzono się już według potrzeby w manufakta i materje sukienne, zatem nadchodzą jeszcze tylko artykuły modne, częścią z fabryk krajowych, częścią francuzkie. Ogółem w tygodniu ubiegłym nadeszło zaledwie 300 cetn. manufaktów, a i z tego znaczna część została posłana do księztw Naddunajskich. Ożywił się wywóz szmat do Czech i Morawy, w skutek czego artykuł ten trzyma się w cenie. Dowóz miodu do miodosytni galicyjskich, który w ostatnim czasie był dość znaczny, zmniejszył się znowu teraz, a zapasy przeszłoroczne już się kończą. Tylko miodu węgierskiego oczyszczonego znajduje się w kraju jeszcze znaczna ilość, i loco Lwów płacą go po 24 do 25 złr. za cetnar. Na wosk prawie wcale nie było popytu, bielony płacono po 116 do 119 złr. za cetnar. Do Czerniowiec nadeszło kilka bardzo małych partyj cukru moskiewskiego dla przewozu do Moskwy północnej, tudzież cokolwiek lnu, konopi i kukurudzy. Znacznie więcej ożywionym był ruch w dowozie drzewa budulcowego i do wyrobów wzdłuż kolei czerniowieckiej, zwłaszcza do Bukaczowiec. Partje dowiezione przeznaczone są do Medyki, zkąd mają być spławione Sanem do Prus. Skutkiem ostatnich deszczów podniósł się cokolwiek stan wody w rzekach, co wielce spławienie ułatwia. Drzewo, które się wywozi z Galicji, przechodzi po większej części w ręce administracji marynarki pruskiej i pruskich kolei żelaznych. Na wosk ziemny i naftę ciągle jeszcze nie ma odbytu. W ostatnich dniach bardzo ożywił się wywóz jaj do Prus, i o ile sądzić można, utrzyma się zapewne do jesieni. Wprawdzie spadanie ażja na srebrze jest poniekąd przeszkodą w tym handlu, ale go nie tamuje.

Handel zbożowy pogrążony jest w zupełnem uśpieniu. W spichlerzach są już tylko małe zapasy; zakupują je właściciele młynów parowych, ale tylko w miarę potrzeby, spodziewają się bowiem, że ceny spadną jeszcze bardziej. O urodzajach tegorocznych nic jeszcze stanowczo powiedzieć nie można, ponieważ zbiory dopiero się zaczęły. Natomiast wiadomo już z pewnością, że w Austrji zbiory wypadły bardzo pomyślnie, przynajmniej co do główných gatunków zboża; w Czechach i Morawie spodziewają się średniego zbioru; w zbiory mają być zupełnie zadawalniające, a co do Węgier wszystkie dzienniki zgadzają się, że zbiory tegoroczne będą tam przynajmniej równie obfite, jak w roku zeszłym. W takim stanie rzeczy dopiero przyszłość okaże, gdzie Galicja będzie mogła wywozić nadmiar swoich zbiorów i po jakich cenach. Wielkich jednak nadziei robić sobie nie można.

Oświęcim dnia 15. lipca. Na targ wołowy przystawiono 1311 sztuk wołów. Przy usposobieniu bardzo ożywionem płacono za sztukę 580fnt. 160 złr., 520fnt. 140 złr., 430fnt. 110½ złr. Pozostało niesprzedanych wołów 80 sztuk.

W. Woliński, weterynarz. *S. Kriz*, ajent.

Wiedeń dnia 20. lipca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich około 2000, węgierskich 700, reszta z niemieckich prowincyj; razem 3000 sztuk wołów. Targ był powolny, jednakże płacono za galicyjskie woły 30—30½ złr. za cetnar wagi; jedną partję sprzedano po 30¾ złr., 1400 fnt. para; bukowińskie i węgierskie woły 30 do 30½ złr. Na drugi tydzień chociażby przyszło 3000 wołów, to cena się podniesie, ponieważ z powodu *Schützenfestu* konsumcja daleko jest większa. *J. Krzysztofowicz.*

(*F*) **Wiedeń** d. 18. lipca. Na dzisiejszy targ wołowy przybyło z Galicji 2273, z Węgier 735, z innych prowincyj 115, razem 3123 sztuk wagi 540—730 funtów: cena była za cetnar 28—29½, za sztukę 150 — 217½. Nierogacizny tucznej przypędzono 935 sztuk i rozprzedano po 23 — 25 cnt. za funt w całych sztukach.

Targ na giełdzie zbożowej był dość ożywiony. Tranzakcji w pszenicy zrobiono na 25.000 mierzyc, płacąc za wyborowe ziarno o 30—40, pośledniejsze o 15 kr. drożej na mierzycy, aniżeli w tygodniu ubiegłym. Ceny żyta i owsa pozostały niezmienione. Notowania były następujące: Mierzyca pszenicy 5.40 — 6.70, kukurudzy 2.65, żyto 3.65 — 4.05, owsa 1.72 — 1.94.

Handel nasienia koniczyny w stagnacji zupełnej. Z nowego wymłotu przybyło już kilka offert. Za cetnar nasienia styryjskiego nieczyszczonego żądają po 22 — 23, czyszczonego 24—25 złr. Są wszakże oznaki, że spekulacja będzie się mocno interesować tym artykułem.

Włosień końska przyprawna całkiem długa 135—150, nieprzyprawna 90 — 100, średniej długości 50 — 65 złr. za cetnar.

Na Węgrzech rozpoczęły się już w najlepsze targi na dostawę nowego ziarna, i to po cenach przy pszenicy o 25—30 ct. droższych aniżeli dotychczasowe notowania. W południowych okolicach przepadają tam od dni 15 częste deszcze, przeszkadzając żniwom tak, że nastała obawa, czy się nie popsuje jakość produktu.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 21. lipca

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	59	50
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	63	70
Losy z roku 1860	88	30
Akcje banku nar.	743	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	215	30
Londyn 10 fnt., sterlingów	113	75
Dukaty cesarskie sztuka	5	39

Wiedeń 20. lipca.

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
% Metaliki na wal. austr.	56	70	56	85
„ Pożyczka narod.	63	75	64	00
„ Metaliki na m. k.	59	50	59	70
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ „ węgierskie	76	80	77	25
„ „ „ chor. i sław.	76	00	77	00
„ „ „ galicyjskie	67	00	67	50
„ „ „ bukowińskie	67	00	67	50
„ „ „ siedmiogrod.	70	50	71	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Losy poż. z r. 1839 (całe)	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ 1854	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ „ 1860	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ srebrnej z r. 1864	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ z r. 1865	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ kredytowe	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ ks. Esterhazego	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ ks. Salm	40	00	41	00
„ hr. Palfy	36	75	37	25
„ ks. Klary	40	00	41	00
„ hr. St. Genois	33	00	33	50
„ ks. Windischgrätz	23	00	24	00
„ hr. Waldstein	21	00	22	00
„ Rudolfa	14	50	15	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	742	00	743	00
„ anglo-austr	156	25	156	75
Zakł. kred. dla h. i przem.	214	10	214	30
Kolei półn. Ferdynanda	1900	00	1905	00
„ Karola Ludwika	208	75	209	25
„ czerniowieckiej	184	00	184	50
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	95	00	95	25
„ „ lw. czern. za 100	76	00	76	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10 letn.				
Banku narodowego do los. w walucie austr.	98	25	98	50
	93	60	93	80
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	74	50
Gal. bank hipoteczny	88	00	88	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	100	50	101	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	09	9	10
Augsb. 100 złr. nr.	95	15	95	40
Frankf. n. M. 100	95	40	95	70
Hamb. 100 mark.	84	20	84	35
Londyn 10 fnt.	114	45	114	30
Paryż 100 frank.	45	30	45	35
Paryż 20. lipca.				
Renta 3%	70	10	00	00

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 10. m. 20. r.
„ „ o g. 8. m. 4. w
Przychodzą do Lwowa o g. 8. m. 40 w.
„ „ o g. 8. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 6. m. 15. r.

Pociągi kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór.
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o godz. 5. rano.
„ „ o godz. 5. wiecz
„ do Czerniowiec g. 8. i 5..

Obwieszczenie.

Z powodu znacznych napraw zabudowań szkolnych, które przed 1. sierpnia b. r. pokończone być nie mogą, rozpoczną się wykłady w Szkole gospodarstwa wiejskiego w Dublanach dopiero dnia 10. sierpnia b. r, na który to dzień odkłada sie zarazem termin do przybycia i składania egzaminn wstępnego dla wszystkich, chcących z nowym rokiem szkolnym do Zakładu dublańskiego wstąpić. 2328 1—1

Z Dyrekcji Szkoły gospod. wiejskiego w Dublanach dnia 20. lipca 1868

Z. Strusiewicz.

Podziękowanie z Drohobycza.

Szesnastego b. m., we czwartek, odprowadzone zostały zwłoki nieodżałowanego młodzieńca, Ludwika Nyirego na miejsce wiecznego spoczynku. Najlepszy syn i kolega, kochany od swoich i obcych, zamieniał z żalem powszechnym ciernie ziemskiej pielgrzymki na kwiat lepszego żywota. — Wymownem tego świadectwem jest liczne zebranie się publiczności w celu oddania ostatniego hołdu zacnemu uczniowi. i kolegów, którzy zatrzymawszy się z odjazdem na wakacje, na ramionach swoich kochanego odprowadzili kolegę do krainy lepszej. Strapiani więc rodzice z powodu straty tak dobrego syna, oświadczają niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy współbolejąc z bolejącymi rodzicami, szczytuą, powodowani miłością chrześciańską, ostatnią oddali usługę w wiośnie życia zgasłemu synowi. Resztę niech im zapłaci dawca wszechrzeczy!

2324 1—1 *Franciszek i Amalia Nyiry.*

Zakład i produkcja nasion J. BULSIEWICZA w Bochni

zaleca nasienie

rzepy pastewnej,

ścierniauki (Stoppelrübensaamen.) Kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a. 2178 9—18

Ekstrakt mięsny Liebiga

(Extractum carnis Liebig)

Wyrób towarzystwa w Ameryce południowej *Liebig's Extract of Meat Company*, którego dobroć i prawdziwość zaręcza pan baron Liebig, jest najlepszym i jedynym środkiem wzmacniającym dla słabych, osłabionych rekonwalescentów i wiekowych. W jednym funcie tego ekstraktu są zawarte wszystkie części, w gorącej wodzie rozpuszczalne, z 45 funtów mięsa wołowego.

Tego ekstraktu nadszedł świeży transport w puszkach kamiennych po 1/8, 1/4 i 1/2 funta do **apteki pod „Gwiazdą"** 2099 10—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Transport win — Naturalne **francuzkie i hiszpańskie** Transport win

WINA.

Największy austrjacki handel win wywozowych i przewozowych

Aleksander Floch

w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8

poleca swe wyborne gatunki win prawdziwych węgierskich, austrjackich, francuzkich. i hiszpańskich win deserowych niefałszowanych, po następnie przytoczonych tanich cenach: 2196 11-24

Napełniona natur. duża flaszka:

Feslawskie czerw. lub białe	złr.	—.40 ct.
„ Ausstich	„	—.60 „
Ruster Ausbruch	„	—,70 „
Tokajskie	„	1.20 „
Tokaj esencjonalny	„	2.50 „

Wina z Bordeaux:

Médoc, St. Julien, St. Estèphe	złr.	1.70 ct.
Chateau Margaux	„	2.50 „
Chateau Lafitte grand vin	„	3.— „

Szampańskie:

Gieslea et Co. Heidsiek et Co.	złr.	2.50 ct.
Napoleon grand vin	„	2,50 „
Aubertine et Comp.	„	3.75 „

Wina deserowe:

Muscat Lunel, Old-Sherry	złr.	2.— ct.
Malaga bardzo stare	„	2.50 „
Madeira dry	„	2.50 „

Ekspedjuje się na zamówienia sześciu (6) flaszek w paczce na rozmaite gatunki, i we flaszkach na 1/4 wiadra niezwłocznie, za pobraniem należytości przez pocztę lub przesławszy takową nie frankując. Dokładne cenniki przesyła się za darmo franko.

Odbiorcom znaczniejszych ilości, restauratorom, handlarzom win i właścicielom hotelów odstępuje się osobny rabat.

Wiadomość dla lekarzy.

SYROP Dra FORGET

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36; w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2223 46—?

W lasach państwa Brody,

mila od dworca budującej się kolei, jest do wynajęcia

TERPENTYNARNIA

o 9 piecach płaszczowych, zaopatrzona w budynki fabryczne i mieszkalne. Łuczynę do terpentynarni wydobywa się na kilkudziesięciu tysiącach morgów lasu, z pniaków belków gdańskich. Obfitość pniaków zapewnia jeszcze w długie lata pomyślny ruch terpentynarni. — Bliższą wiadomość udziela Administracja dóbr Brody. 2326 1—3

Do moich sąsiadów i przyjaciół!

Straszliwą klęską, jaką doznałem d. 7. lipca b. r. przez gradobicie i powódź, które zniszczyły zupełnie cały plon tegoroczny gospodarstwa mego w Kowalówce, tak dalece, że na całem terytorjum ani piędź ziemi oszczędzoną, a wszystkie zboża, kartofle i pasza do szczętu zbite zostały, zmuszonym się widzę, na razie zaopatrzyć się w zboże na zasiew ozimy, od tego bowiem zależy możność ratowania się na dzierżawie, w którą bardzo znaczne wkłady poczyniłem.

Potrzebując przeto pszenicy korcy 150 i żyta korcy 150, czystego i zdatnego do siewu ziarna, za które ofiaruję gotówką po 9 złr. za pszenicę a po 6 złr. za żyto, z terminem odebrania 20. sierpnia, proszę każdego z sąsiadów i przyjaciół, ktoryby był w możności przyjść mi w pomoc nasieniem powyższem na ten czas choćby częściowo, żeby raczył zawiadomić mnie zawczasu o ilości i gatunku zboża, na które z pewnością liczyćbym mógł, najdalej do 1. sierpnia, listownie pocztą Manasterzyska, z wyraźnem postawieniem życzenia, czy i wiele zadatku obowiązanym będę złożyć. Nie daj Boże, żebym kiedy moim szanownym sąsiadom i przyjaciołom odwzajemniał się podobną uczynnością, którą z uczuciem szczerej wdzięczności ocenić i pamiętać potrafię.

Kowalówka 14. lipca 1868.

2302 2—3 *Romuald Morawski.*

Biuro wywiadowcze i komisowe *Jana Wysłobockiego w Stanisławowie* poszukuje 2325 1—1

kompletnie wykształconej GUWERNANTKI

do objęcia posady zaraz.

W Krasiczynie pod **Przemyślem** jest do sprzedania **BUHAJ** rasy szkockiej **AYRSHIRE**, czystej krwi, 6 lat mający.

Administracja centralna JJOO. książąt Sapiehów. 2288 3—3

ESSENCJA z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczenia krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. 2187 19—19

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7. et 8.; we **Lwowie** wyłącznie w aptece p. **Piotra Mikolascha**; w Krakowie w aptece p. **Brunona Miczyńskiego.**



Ces. król. koncesjonowany

Korneuburgski proszek bydlęcy,

dla koni, bydła rogatego i świń,

paczka 42 i 84 ct.

przez Wysoki c. k. austrjacki, król pruski i król. saski rząd koncesjonowany, hamburgskim, londyńskim, paryzkim, mnichowskim i wiedeńskim medalem odznaczony, w marsztalniach JKM. królowej angielskiej, jako też JKM. króla pruskiego z najlepszym skutkiem używany i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: przeciw zwyczajnym, jako też złośliwym zołzom, w nieżycie, w zajęciach krtani, w robaku, szczególnie pomocny, aby konia utrzymać w pełnem ścierwie.

U bydła rogatego: przeciw chorobowemu odmiennemu wydzielaniu się mleka, na skutek złego trawienia, i wydzielaniu się złego mleka i w małej ilości, którego jakość przez użycie proszku zadziwiająco poprawia się, dalej przeciw krwawemu i włóknowemu udojowi i wzdęciu, również używanie go u krów przy ocieleniu bardzo zbawiennem się okazuje, a słabe cielęta, pożywając go, nabierają sił.

U owiec: dla usunienia motylicy, osłabienia również w zepsutym organizmie części brzusznych, którego powodem jest bezczynność.

Płyn przywrotczy dla koni

(Restitutions-Fluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Wyłącznym przywilejem odznaczony przez JCK. Mość cesarza Franciszka Józefa na cały obszar wszystkich austrjackich prowincyj po poprzedniem praktycznem używaniu i wypróbowaniu przez Wysoką c. k. władzę urzędową zdrowia, utrzymuje konia przy największych wysileniach aż do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym, a służy szczególnie do wzmocnienia przed i po wielkich wysileniach.

Prócz tego płyn ten jest bardzo skutecznym w leczeniu chorób gośćcowych (reumatyzmowych), porażeniu, w nabrzmieniu ściegien, w zwichnięciu itp., o czem wyrażają się z uznaniem: książę **R. Auersperg**, hrabia **Schönburg-Glauchau**, hr. Augustyn **Csako**, hr. Zenon **Csako**, hr. **Sprinzenstein**, hr. **Kuhn**, pułkownik v. **Hartman** itd., **W. Meyer** nadkoniuszy i **M. Langwirthy** nadweterynarz JKM. **królowej angielskiej**; dr. **Knauert** nadkonował JKM. **króla pruskiego**, następnie wiele oddziałów c. k. austrjackiej jazdy.

Maść na kopyta u koni,

na kruche, popękane i małe kanty rogów, itp.

Proszek na strzałki kopyta

przeciw psuciu się strzałki u kopyt końskich.

Proszek dla świń,

szczególniej przeciw gangrenie.

Paczka 63 ct. i 1 złr. 26 ct. 2245 3—4

Prawdziwy mają do nabycia:

we LWOWIE pp. **Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz** aptek., **A. Berliner** aptekarz i **S. Rucker** aptekarz, **w Krakowie** p. **M. Jawornicki** w Rynku głównym w kamienicy p. Kirchmayera, p. **Józef Jahn**, *w Białej* p. E. Keller — *w Bielsku* p. S. A. Stanko apt., — *w Bochni* p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — *w Bóbrce* p. A. Karpuczki — *w Brzeżanach* p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenhecht — *w Bełzie* p. Hrymak — *w Borszczowie* p. M. Niemczewski — *w Buczaczu* p. Kerczel i Kodrębski, — *w Czerniowcach* p. E. Schnirch — *w Dzikowie* p. S. Bodziński — *w Gródku* p. I. Willig — *w Kołomyi* p. M. Bolechower — *w Leżajsku* p. J. Hirschfeld i p. Maresch — *w Limanowie* p. A. Müller, *w Lisku* p. E. Barański — *w Makowie* p. Mayer apt. — *w Mielcu* p. Wł. Satkowski — *w Nowym Targu* p. L. Kamieński — *w Nowym Sączu* p. Kosterkiewiczowa wdowa — *w Przeworsku* p. S. Keller — *w Przemyślu* pp. Gajdeczka Syn i F. Machalski — *w Rzeszowie* p. J. Schaitter i Syn — *w Rozwadowie* p. K. Marecki — *w Sanoku* p. Robert Barth — *w Smolnicy* p. F. Wimmer — *w Stanisławowie* p. R. Switalski, dawniej Tomanek, i p. Sebensitz — *w Tarnowie* p. J. Jahn — *w Tarnopolu* pp. A. Morawetz i p. S. I. Zellner — *w Wadowicach* p. A. Foltin, i p. Ant. Uhma wdowa — *w Wieliczce* p. B. Wątorkowa wdowa — *w Zaleszczykach* p. J. Kodrębski i Spółka.

Ostrzeżenie! Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśniętą pieczątkę apteki obwodowej w Korneuburgu.

Antoni Maciej Herman

budowniczy młynów, technik do nawodniania łąk i pól (irrygator i drenarz), mechanik itd. itd. uwiadamia wszystkich, którym na tem zależy, iż odbywa obecnie podróż po Europie w celu wydoskonalenia się w swoich zawodach, tudzież ocenienia swych najnowszych wynalazków. Zarazem zwraca uwagę P. T. interesowanych na swe ogłoszenia w *Gazecie Narodowej* z d. 1. lutego i w *Czasie* z d. 9. kwietnia b. r.

Adres: **A. M. Herman**, inżynier cywilny, Podszumlańce, poczta Bursztyn w Galicji.

Berlin dnia 19. lipca 1868. 2327 ?—3

W Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15.

STORY do OKIEN. — STORY do OKIEN.

W celu dogodzenia powszechnie wyrażonym życzeniom P. T. odbiorców, ośmielam się zawiadomić niniejszem, że w **składzie** moim jest **najobfitszy wybór** według wzorów najnowszych

STORÓW do OKIEN

transparentowych i drewnianych, tudzież wielce teraz wziętych i lubionych **zastawek do okien, gładkich i malowanych, żaluzyj skrzydłowych, gładkich lub we wzory,** wszelkiej objętości i rozmaicie opracowanych. Staraniem mojem będzie, przystępnością cen, tudzież pięknemi towarami, wyjednać sobie takież zaufanie, jakie, pochlebiam sobie, wyrobiłem już taniością i opracowaniem sumiennem obfitego składu **francuzkich i angielskich obić papierowych.**

Na polecenia z prowincji posyłamy wzory i cenniki dokładne **gratis.**

2306 2—12 Z poważaniem **E. J. Fischer.**

Listy upraszam posyłać pod poniższym adresem:

Tapeten-Bazar, Wien Kärntnerring Nr. 15.

(Bazar obić papierowych)

W Wiedniu, Kärntnerring Nr. 15.

A. PETSCHEK'a kantor dla interesów giełdowych

w Wiedniu, Strauchgasse Nr. 3,

naprzeciw lokalu giełdowego,

poleca swe usługi do załatwiania wszelkiego rodzaju interesów giełdowych, jakoto zakupna i sprzedaży, tudzież interesów premiowych i t. p., pod warunkami nader korzystnemi, przystępnemi dla każdego. Kantor ten ofiaruje publiczności nawet niemającej z giełdą stosunków, udział w operacjach giełdowych za stosunkowo bardzo małą wkładką i wykonywa wszelkie udzielone zlecenia za bardzo mierną prowizję, **wynoszącą wszystkiego tylko 2 złr.** od 5000 złr. nominalnej wartości.

Programów udziela na żądanie gratis i franko.

Kantor kupuje i sprzedaje wszelkie mające wstęp na giełdę papiery państwowe i prywatne krajowe i zagraniczne po kursie dziennym. 2284 2—12

Tamże dostanie także losów na spłatę ratami jak najtaniej.

A. Petschek's Comptoir für Börsengeschäfte,

WIEN, Strauchgasse Nr. 3. **Der Börse gegenüber.**

GŁUCHOTA

Instrument akustyczny w miniaturze. Jedyny wynalazek niezawodny przeciw głuchocie, potwierdzony przez fakultet medyczny i przez liczne zaświadczenia. Mały aparacik, pociągnięty emalią koloru ciała, zaledwie dostrzedz się dający, cudowną niesie pomoc dla dotkniętych głuchotą. W Paryżu u p. **Abraham** 40 rue Bassano (Avenue Josephine), w Krakowie w aptece p. aptekarza Stockmara. 2255 3—6

Uwiadomienie.



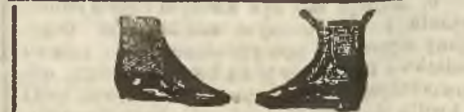
Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha**; w Krakowie u p. **M. Jawornickiego**; w Tarnowie u pp. **Józefa Jahna i H. Koyi.** 2246 9—12



Renomowana austrjacka fabryka

nieprzemakalnego obuwia sukiennego

A. ROTHSTERN w Wiedniu,

Stadt. Habsburgergasse Nr. 1.

poleca swe nader sumiennie i elegancko wykonywane obówie skórzane, płócienne, prunelowe, sukienne męzkie, damskie i dla dzieci po następujących nizkich cenach:

Półbuciki męzkie (*sztyflety*):

Cielęce i kozłowe od złr. 4.50 do złr. 6.50

dtto wykładane irchą, guziczkami, na obrączkach lub śrubach od złr. 5.50 do złr. 9.

Lakierowane z rosyjskiego wyrobu, gładkie lub okładane, od złr. 5 do 8.

Lakierowane gładkie złr. 5 do 6.50, skórą okładane złr. 6 do złr. 7.50, nieprzemakalne o 80 ct. wyżej.

— Dla cierpiących na nogi: z cielęcej skórki miękkie złr. 5.50 do złr. 7.

Półbuciki damskie:

Prunelowe z kapslami od złr. 1.80, 2.20, 3.50 do złr. 6. Kozłowe mat lub glansowne i cielęce o podeszwach do połowy podwójnych od złr. 2.50, 3.50, 4, lepsze gatunki od złr. 5, złr. 5.50, złr. 6, i półbuciki skórzane o podeszwie nieprzemakalnej o 80 ct. droższe.

Buciki dla dzieci:

Dla dziewcząt skórzane i prunelowe od złr. 2.50, 3. 4, złr. 5. 2200 1 1—12

Dla chłopców od złr. 2.50 do złr. 4.50.

— Jest zawsze w zapasie wszelkiego rodzaju obuwie do podróży i polowania i szczególniej polecenia godne gatunki dla cierpiących na opuchnięcie lub nagniotki.

Zamówienia i naprawy uskuteczniają się ściśle.

Ksawerego Głodzieńskiego

uprzyw. nauczyciela kroju sukni damskich we Lwowie, **książka w 2 zeszytach** obejmująca pierwszą 2317 2—3

praktyczną metodę kroju sukni damskich,

wynalazkiem sztuki nader prędkiego pojęcia i praktyczności wszelkie tegorodzajowe wynalazki przewyższająca, jako w korzyści nieocenione pierwsze podobne dzieło, niezliczonemi podziękowaniami i świadectwami prywatnemi, oraz i urzędownie uwieńczone, jest do nabycia w księgarni C. Sajfartha i Czajkowskiego we Lwowie Nr. 50 w rynku, w handlu p. Wielogórskiego w Tarnowie, u p. Garana w Nowym Sączu i u p. Ryznera w Pilznie, a za zaliczką w miejscu 6 złr., na prowincję 6 złr. 5 ct.

Dostatecznie obeznany z językiem polskim **gorzelnik**, który przez 9 lat zawiadował większą gorzelnią w Prusiech, obeznany także z gospodarstwem roln., z rachunkowością gospodarską i lasową, poszukuje podobnej posady.

Bliższa wiadomość u pana **F. H. Viebiga** we Lwowie pod l. 358 m. 2293 3—3

Kauczukowy lakier olejny.

Wyborny ten, nowy lakier olejny (którego nie należy trzymać za jedno z lakierem do podłogi „spirytusowym") wysecha w przeciągu godziny, pokrywa zupełnie po dwurazowem pociąganiu nawet całkiem nieobrobione drzewo, i nabiera pokostu trwałego, opierającego się wszelkiej wilgoci. Dla przymiotów trwałości doskonałym jest ten lakier do **lakierowania podłóg**. Cena jednego funta wraz z flaszką i przepisem używania 95 ct. — za opakowanie 25 ct.

Fabryka lakieru C. F. Dehnicke w Berlinie. — We LWOWIE dostać można wyrobu tego u p. ***Zygmunta Rukera***, apteka pod Srebrnym orłem; w Tarnopolu u **L. M. Rechelesa.** 2251 6—6

800 sztuk owiec

poprawnej rasy, jest do ***sprzedania*** z powodu braku paszy przez powódź i gradobicie, w **Kowalówce**, poczta ***Manasterzyska.*** 2303 1—3

Dla kurzących tytoń!

C. k. skład komisowy

Tytoniu i cygarów wyborowych w Wiedniu, Graben, Nr. 25.

Największy skład prawdziwych cygarów **Habana** najdelikatniejszego gatunku, jako to: **Partugas, H. Upman, Cabanas** itp.: tudzież najprzedniejszych cygarów wyborowych z liści amerykańskich i liści z Indyj wschodnich, 100 sztuk od 2½ złr. i wyżej. 2307 2—3

Prawdziwe tureckie, syryjskie i amerykańskie **TYTONIE,** siekane i w listkach, **NAJLEPSZE PAPIEROSY,** tytonie na papierosy itp.

Za prawdziwość i rzeczywiste pochodzenie gwarantuje się.

Cenniki za darmo.

Zamówienia za pobraniem przez pocztę.

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że

począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem wydaje, i od wszystkich w obiegu będących

Asygnat kasowych

2263 7—26 z dniem powyższym 4% z **ośmiodniowem** wypowiedzeniem liczy.

Wydawca: Witalis W. Smochowski Właściciel: Jan Dobrzański Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki Druk Kornela Pillera